

(Początek na stronie pierwszej)

zarząd główny centrali związków zawodowych republiki litewskiej, poseł Józef Kiedys jest prezesem związku zawodowego robotników rolnych. Obaj posłowie należą do najważniejszych działaczy społecznych na Litwie kowieńskiej. Pos. Poptauskas zapytany o przyczyny ucieczki udzielił następujących wyjaśnień: Przed kilku dniami bawił w Kownie dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas, z celem zapoznania się z ruchem zawodowym na Litwie. Poptauskas i Kiedys z tytułu swych stanowisk wyrazili Thomasowi obszerny memoriał, ilustrujący stan ruchu zawodowego na Litwie. Niezwłocznie potem widzę litewskie dokonany rewizji w mieszkaniu obu posłów, którzy zawiadomieni o groźbach im uwieszenia zdążyli ukryć się i uciekły do Polski. Poptauskas twierdzi, że ruch zawodowy na Litwie jest przesładowany przez rząd. Z 18 związków zawodowych 12 zostało rozwiązanych a reszta istnieje nominalnie. Rząd Woldemarsa od cwiłi przewozi nie zezwolił na urządzenie ani jednego zebrania robotniczego w miastach litewskich. Jedyne w Kownie odbyły się dwa zgromadzenia, na których było więcej policji niż robotników. Wybitni przywódcy ruchu robotniczego zostali wydalen z granic Litwy. Poptauskas i Kiedys oświadczają, że ucieczka ich nie pozostaje w żadnym związku z rewoltą w Tauragach, którą to rewoltę zresztą w oficjalnych komunikatach litewskich przedstawiono mylnie, jako ruchy komunistyczne. Ruch komunistyczny na Litwie jest bardzo słaby. Rewolta w Tauragach była odwołaniem protestem mas robotniczych przeciw polityce represyj rząd Woldemarsa wobec ruchu zawodowego.

Przemówienie min. Brianda.

GENEWA, 10. IX. PAT. Szwajcarska agencja telegraficzna donosi: Na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów zabrał głos francuski minister spraw zagranicznych Aristides Briand, który wygłosił wielką, często przerywaną hucznymi oklaskami mowę, stanowiącą silny wyraz umiłowania pokoju.

WARSZAWA, 10. IX. (tel. wł. Stowa). Nadchodzące z Genewy wiadomości dowodzą, że pierwszy i naczelną skutkiem jaki miała wywołać polska deklaracja w sprawie pokoju został osiągnięty, nigdy bowiem od czasu protokołu genewskiego nie rozprawiano o kwestji pokoju tak długo i tak obszernie jak po wniesieniu projektu polskiego. Niemcy usiłują przy pomocy swej propagandy wywołać w Anglii wrażenie, że projekt polski nałoży na Ligę narodów nowe zobowiązania, tymczasem dążenia polityki polskiej w obecnym momencie kierują się przede wszystkim ku temu, aby pakt Ligi Narodów był ściśle i równomiernie przez wszystkich przestrzegany. Z tego powodu wielka dyskusja w Genewie trwa jeszcze i będzie trwała dni kilka. Mowy Brianda i Chamberlaina wygłoszone dziś w Genewie dowodzą, że nowa deklaracja może być uważana za początek odrodzenia prac Ligi nad kwestją zabezpieczenia pokoju.

Irredenta węgierska w Siedmiogrodzie.

BUKARESZT, 10. IX. Prasa rumuńska występuje coraz gwałtowniej przeciwko propagandzie węgierskiej w Siedmiogrodzie i żąda podjęcia ostrych kroków przeciw irredencie węgierskiej. Siedmiogród ma być, zdaniem prasy, załany przez odczuwanie węgierskie, a ludność oczekuje podobno rychłego powrotu do Węgier. Dzienniki przypuszczają, że gdyby stanowisko Węgier zyskało posłuch w Genewie, to Rumunja wystąpiłaby prawdopodobnie z Ligi Narodów.

List ks. Arcybiskupa Roppa.

Od J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity Edwarda Roppa otrzymujemy list treści następującej:

W „Warszawiance” z dnia 8-go b. m. znajduje się wzmianka pod tytułem „Jaskrawy Tytuł”. Ten tytuł, równie jak zupełne przeinaczenie moich uwag i moja niechęć do polemiki z przeciwnikiem wyraźnie zły woli, skłoniły mnie do napisania do redakcji „Warszawianki” następujących słów, które równocześnie są: nową redakcją „Słowa” przesyłam: W skutek wzmianki w numerze 8-go b. m. pod tytułem „Jaskrawy Tytuł”, mam zaszczyt zaznaczyć, że za tytuł mojego artykułu w „Słowie” nie biorę na siebie odpowiedzialności. Maję uwagi przesłałem redakcji „Słowa” bez tytułu, ten ostatni został im nadany przez wzmiankowaną redakcję. Co do treści zaś moich uwag, to pragnąłbym aby wszyscy dążący do obiektywności, racjonalności i zadowolenia się krytyką pomieszczonej w „Warszawiance” ale zechcieli przeczytać je in extenso.

Edward Ropp Arcyb. Mohyl.

Francuska Katolicka Misja Uniwersytecka

Dnia 12 września przybywa do Wilna i bawi tu w ciągu dwu dni Francuska Katolicka Misja Uniwersytecka.

W skład tej Misji, kierowanej przez ks. Gasque, wchodzi młodsi profesorowie, inżynierowie i absolwenci uniwersytetów francuskich.

Współpracuje ona z Revue de Jeunes—grupowaniem stojącym na czele religijnego ruchu we Francji.

Celem tej jest zapoznanie się z przejawami życia religijnego, umysła-

wego i gospodarczego w Polsce i zreferowanie po powrocie swym kolegom we Francji. Misja francuska, zapoznawszy się z wybitniejszymi osobistościami Warszawy, Częstochowy, Krakowa i Katowic, i po wypowiedzeniu szeregu odczytów w tych miastach, obecnie znajduje się we Lwowie, ma zamiar odwiedzić Lublin, stamtąd uda się do Wilna.

Goście spodziewają się zetknąć się w Wilnie z profesorami, studentami, absolwentami, co pozwoli wytworzyć sobie pojęcie o obecnym stanie Polski, i wygłoszą tu dwa odczyty: 13 września p. dr. Waline o działalności katolickich stowarzyszeń we Francji społecznej i 14 września p. de Gandillac o wielkich ośrodkach duchowych we współczesnej francuskiej literaturze od Bourgeta do Claudela. Obydwa odczyty odbędą się w Sali Sniadeckich U. S. B. o godz. 7-ej p. p. Wstęp na odczyty wolny.

Jedno z pism daje opis zajęć, spowodowanych przez ks. Borodzieca przed tygodniem, wywołując mylnie wrażenie jak gdyby sprawa ta nie została jeszcze załatwiona.

Tymczasem dowiadujemy się, że dnia 7 września cała sprawa X. Borodzieca została zlikwidowana na miejscu. W dniu tym przybył do Leopola J. E. Arcybiskup — Metropolita Jędrzejowski. Na powitanie wyjechała tysiączna masa wiernych, ks. Borodzieca witając Arcypasterza przeżył obłęd chwili obecnej jako dalszy ciąg Murawjowskich prześladowań. Tu ks. Arcybiskup przerwał niefortunnemu mówcy i zabierając głos podkreślił konieczność pokojowego i dobrego współżycia różnych wyznań i spokojnej, legalnej współpracy. Przemówienie Arcypasterza wywarło wielkie wrażenie i wpłynęło doskonale na odprężenie sytuacji.

Tegoż dnia ks. Borodzieca wyjechał z Leopola, przyczem ergowaną w Leopolu parafę objął natychmiast ks. Małachowski.

Ołbrzymi pożar wsi.

KRAKÓW, 10. IX. PAT. We wsi Kozłów, gminy Małogoszcz wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Wicczorka. Ogień powstał od wyniesionej na podwórze wiechy słomianej. Po upływie 20 minut w ogniu stało 47 domów wraz z zabudowaniami gospodarczymi. Pastwą gwałtownego żywiołu padł również miejscowy kościół, którego dach uległ zniszczeniu. W płomieniach domostw znalazło śmierć dwóch chłopców i jedna dziewczynka. Siedmiu włościan zostało śmiertelnie poparzonych. Nizajutrz rano, kiedy w kościele znajdowała się liczna gromadka ludzi, przepalona belka sufitu oberwała się, powodując zawalenie się szczytu i sklepienia. Zabiła została jedna kobieta, a kilkanaście osób zostało ciężko rannych.

Nowości wydawnicze.

— Iłja Erenburg: „Trzyście fajek”. Tyleż opowiadań w przekładzie rosyjskiego i z upoważnienia autora Aleks. Wala. Str. 215. W. szawa. Towarzystwo „Rój”. 1927.
— Roman Kłoniczek: „Wschody i Zachody”. Poezje. Warszawa. 1927.
— J. Weysenhoff: „Sprawa Dolegi”. Nowe wydanie. Tomik XLI B bijoteki Tygodnika Ilustrowanego.

UCZNI

Kapelusze: Borsal. i. n. E. Mieszkowski
Mickiewicza 22

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursa fachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółwia 42. Kursa wychodzą listownie: buchalterji, rachunkowości, kłuskiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisanja na maszynie. Po ukończeniu świadectwo.
ŻĄDĄCIE PROSPEKTÓW!

Zarobić

Łatwo może zdolny akwizytor, zbierając zamówienia na reklamy świetlne. Warunki na miejscu. Biuro ozyne codziennie od godz. 5 — 8-ej. Garbarska 5 — 19.

Schorowana niedołężna wdowa, wysiedlona z Litwy, z inteligentnym 32 letnim synem suchotnikiem i kaleką — biega o pomoc — gdyż słabną z głodu. Potrzebna odzież, obuwie, bielizna, a przede wszystkim żywność. Ofiary pieniężne proszę składać w Administracji „Słowa” lub bezpośrednio, ul. Stara Nr 11 (Zwierzynek).

J. KRUŻANKA

art. op. prof. śpiewu powrócił i rozpoczął lekcje śpiewu solowego.

Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 12 — 2 popołudniu.

Jagiellońska 10 m. 5.

Polskiego Twa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej.

Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie

pod dyrektcją Jana LACHOWICZA.

Koedukacyjny Zakład Naukowy dla osób, które ukończyły co najmniej 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej.

Kurs nauk 2-letni. Początek lekcji — dnia 15 września 1927 r.

Informacje i zapisy w Sekretarjacie Instytutu, czynnym codziennie, od 9 rano do 1 pp. i od 5 do 7 w.

Adres: ul. 3 Maja 15, miesz. 3 (II piętro).

Wileński dom Towarowo Przemysłowy

Bracia Jabłkowski Sp. Akc.

Wilno, Mickiewicza 18.

Najtańsze i najdogodniejsze źródło zakupu:

Wszelkiego rodzaju towarów włóknistych, Palt i ubrań męskich, Kołdr watowych i pluszowych, Palt damskich wykwińskiego kroju, Galanterji męskiej i damskiej, Kapeluszy męskich i damskich, Porcelany, szkła i t. p., Łózek.

Specjalną uwagę zwracamy Sr. Pań na palt damskie oraz wykroje Usteina.

Spółdzielczy Bank dla Handlu i Rzemiosł

(dawniej Spółdzielczy Bank Ludowy)

Mickiewicza 7. Tel. 2-01.

Przyjmuje na najdogodniejszych warunkach wkłady i na r-ki bieżące, oraz wydaje swoim członkom pożyczki. Prowadzi dział oszczędności szkolnych, począwszy od 1 złotego.

Załatwia wszelkie operacje Bankowe.

Zakład krawiecki

Stanisława Krauze

Wileńska Nr. 32, m. 2, i p.

POLEGA NOWOŚCI SEZONU.

Zakład krawiecki MICHAŁ PIECH I SYN Wilno, Zamkowa 10, tel. 10-04.

Otrzymano najnowsze materiały krajowe i angielskie.

Przyjmuje również roboty kuśnierskie.

Ceny niższe.

JULJAN NOWICKI I SYN.

Wilno, ul. Wielka 24. Tel. 292

Pałta jesienne od zł. 65. Mundurki szkolne od zł. 55.

Kożuski zakopiańskie.

II Klinika wewnętrzna i klinika chirurgiczna

U. S. B. (na Antokolu)

Wznawiają przyjęcia chorych w Klinice i w przychodni dn. 20 września b. r.

Godziny przyjęć chorych:

w II Klinice Wewnętrznej od 8 — 9

w Klinice Chirurgicznej „ 11 — 12.

Gheesz bezpłatnie przeczytać

najświeższe wiadomości prasowe wieczorne.

Spiesz cwioczór na plac Katedralny.

„Dział Reklam.” Z. A. S. K.

MITAWSKIE POKŁOSIE.

Przypisek do zarysu „Na Łotwie”.

W trakcie kiedyś, na tem miejscu niedawno temu, umował w cały szereg obrazków, spozstrzeżeń i wszelkiego rodzaju souvenirów wrażenia z mego pobytu na Łotwie latem tego roku — nie oszczędzono mi z paru stron przytyków do mego, za przeproszeniem, germanofilstwa.

Ja zaś przeczyć nie będę. Tak jest. I dziwu niema. Szkolne lata z całą ich głęboką, na życie całe, wrażliwością, upłynęły mi w atmosferze najsłabszej, rzeczywistej kultury niemieckiej. Powtóre, wśród frondy tej wysokiej, a szlachetnej kultury przeciwko naciskającej już ją ze wszech stron barbarji rysyfikacyjnej polityki Rosji, tej Rosji, na którą my, mitawscy gimnazjaliści, patrzyliśmy przez pryzmat — całej naszej polskiej literatury emigracyjnej, romantycznej. Niech wtrąca jeden tylko rys. Mielśmy w Mitawie nasze polskie „Stowarzyszenie” uczniowskie zasobne doświadczenie we wszystkie cenniejsze pisma, największych naszych pisarzy w wydaniach lipskich, paryskich i berlińskich. Odbiwały się wieczory prywatne dyskusyjne; wspólne czytania; studiów z nas zaprawiało się w pisanie wstępu i rozpraw osobliwie historycznych. Nikt nas nie myślał niepokoić. Nie zaliśmy, co to strach przed „rewizją, przed policją. A czasy szły ku coraz ostrzejszej walce caratu z t. zw. „nihilizmem”. Aż i zaczęło coś się

psuć w dotychczasowej idylli mitawskiej. Oczekiwaliśmy jeszcze uwag! Wówczas... wówczas inspektor Vogel, zażywający wielkiej powagi w całym gimnazjum, a zawołany, mówiąc nawiasem, łacinnik, mówiący po

zbiór i zebrania... Czasy zaczynają być gorące. Bibliję taką rozbieżnie między siebie niewlekając, — i nie zbierając się! W Bogu nadzieja, że czasy gorące przemijają. Gdy będzie można znowu rekonstruować bibliję

Oczywiście, żeśmy tak uczynili. I pytam, czy jest jaka młodzieńcza dusza na świecie, któryby tego rodzaju epizod ze szkolnych czasów mogła kiedy zapomnieć? I co dziwnego, że jeszcze po latach byli uczniowie takich profesorów, pod dobrym już samą wąsem, schyliły się z cziłą serdecznością — do ich rąk.

...Pierwsze moje wakacje gimnazjalne spędziłem nie na wsi pod Osmianą lecz w Birsztanach na sołankowej, bardzo wesołej kuracji. W Birsztanach... dziś na jakimś Litwie... z którą my — w wojnie!... Cóż, ciężko na teraźniejszy dzień patrzeć z perspektywy — pięćdziesięciu lat.

W Birsztanach, w tamtejsze rozbawione towarzystwo nawskroś polskie, uderzył jak grom — Sedan! Nie było człowieka, któryby u nas nie stał murem „za Francją” a nawet za cesarzem Napoleonem... choćby tylko III-cim. My malcy, oczywiście, też! Szalone wrażenie siła po Polsce całej tragiczna wojna francusko-pruska.

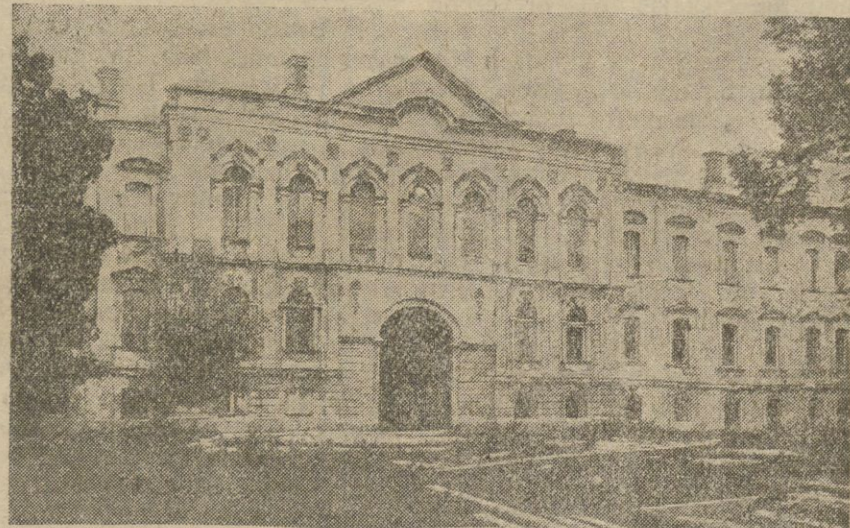
A gimnazjum mitawskie, ową jesienią roku 1870-go, jeżeliby tylko pozwolił, stałoby w chorągwiach i transparentach. Lecz nasz senat nauczycielski zachowywał się z nieskazitelnym taktiem. Tylko rósł i rósł w radość i dumę. Obłączony Paryż kapitulował Cesarstwo Niemieckie proklamował Niemcy zjednoczone! „Czy nie czas już irredencie niemieckiej podnieść jawnie głowę w Kurlandji... w Liflandji? Do Wolności! Do Swobody!”

Gimnazjum śpiewało na zabójnie-

mieckie pieśni rewolucyjne z epoki bitwy pod Lipkiem i Waterloo... Schenkendorfa „Freiheit die ich meine”, Uhlanda „Ich hatt' einen Kameraden”, pieśni Arndta, pieśni Koenera... Umieśliśmy na pamięć „Heil dir im Siegerkranz”, ba, „Schleswig-Holstein meers umschlungen”. Niemieckie Freiheitlieder, które z ust nam nie scho-

Mitawie była czemś, dla nas, jakby braterstwem broni — wobec wspólnego wroga.

Też wiosny 1871-go roku — pamiętam dobrze — gdyśmy wyciągali na doroczny wielki Turnfest za miasto na cały dzień, zagrzmiła na dziedzińcu gimnazjalnym, po raz pierwszy chóralna, triumfująca Die Wacht am Rhein. Śpiewaliśmy ją i my, Polacy; przez uprzejmość dla kolegów. Do- utrzymywaliśmy w napięciu w naszych młodych sercach polski patriotyzm; wtrzyliśmy im w duszach naszych. Te, których nie wolno było śpiewać „Boże, coś Polskę” i „Jeszcze Polska nie zginęła!”.



Front zamku książęcego w Mitawie. Stan obecny po wojennej poźdże.

Niemiecka antirosyjska fronda w



Wnętrze starego (obecnie już nie istniejącego) kościoła w Mitawie, gdzie modliło się nie jedno pokolenie polskiej młodzieży szkolnej.

łacinie chyba tak płynnie jak sam Cy-cero, wezwał do siebie kilku z nas, i tak nam powiedział:

— Wiem, że macie swój księgo-

tekę i wznowić czytelnictwo oraz zebrania — sam wam powiem. A tymczasem zalecam jaknajpilniejszą ostro-

ność!

